

# Zofia Sinko

---

"Francuskie wzorce polskich  
Oświeconych : studium o recepcji J.  
F. Marmontela w XVIII w.", Ewa  
Rzadkowska, Warszawa 1989 :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 81/4, 349-356

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXXXI, 1990, z. 4  
PL ISSN 0031-0514

Ewa Rządowska, FRANCUSKIE WZORCE POLSKICH OŚWIECONYCH. STUDIUM O RECEPCJI J. F. MARMONTELA W XVIII W. Warszawa 1989. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 340.

Studium Ewy Rządkowskiej znacznie poszerza nasze wiadomości o kontaktach Oświecenia polskiego z ideologią, estetyką i literaturą francuską XVIII wieku. Z istniejących rozpraw wiemy o doniosłości tych związków dla rozwoju naszej myśli politycznej, społecznej i estetycznej, a także o roli, jaką odegrały we wzbogaceniu obrazu piśmiennictwa polskiego dzięki importowi dzieł oryginalnych, tłumaczeniom i adaptacjom. Mówią o tym publikacje historyków i polonistów, szkice z dziedziny literatury porównawczej oraz z zakresu studiów nad życiem literackim, m.in. nad obecnością książki obcej w ówczesnej kulturze kraju. Powstało wiele prac komparatystycznych z dziedziny dramatu i teatru. Doczekała się opracowań recepcja twórczości Boileau, Voltaire'a, J. J. Rousseau i Montesquieu, powieści i powiastki zachodnioeuropejskiej (w tym francuskiej). Brakowało natomiast studiów nad twórczością Jean-François Marmontela i nad jego miejscem w Oświeceniu polskim; informacje były wyrywkowe i niekompletne.

A przecież był to pisarz ówczesnie bardzo ceniony we Francji i w całej Europie jako autor poetyki, artykułów do *Encyklopedii* Diderota, powiastek i powieści. Spod jego pióra wychodziły tragedie, libretta do oper i komedii muzycznych, wiersze okolicznościowe, traktaty moralizatorskie, w końcu przekłady z łaciny i z angielskiego. Z pracy Rządkowskiej wynika dowodnie, że znajomość tak bogatej twórczości Marmontela przejawiała się w Polsce w sposób znaczący i rozmaity, że jej wątki i ideologię zręcznie przystosowywano do rzeczywistości polskiej i że pełniły one funkcje odmienne niż w ojczyźnie autora. Kontakty Marmontela z kulturą i literaturą polską czasów Oświecenia zostały opracowane w sposób możliwie pełny, a badania autorki wykraczają nawet poza okres zapowiedziany w tytule rozprawy i prowadzą do wysunięcia hipotezy o czerpaniu inspiracji z dzieła tego *par excellence* klasycysty przez następną epokę — w osobie jej największego przedstawiciela, Adama Mickiewicza.

Studium składa się z dwóch części. Część 1, *Marmontel w Oświeceniu francuskim*, jest wcale pokaźnym szkicem pisany przez romanistkę — znawczynię literatury francuskiej XVIII wieku. Ta część stanowi punkt odniesienia dla komparatystycznych rozważań części 2 mówiącej o roli Marmontela w Oświeceniu polskim. Autorka w oparciu o najnowsze prace i ustalenia „marmontelistów” — jak siebie żartobliwie nazywają — m.in. Johna Renwicka i Jeana Ehrarda, oraz na podstawie własnych przemyśleń, lektur i poszukiwań w bibliotekach francuskich daje zarys twórczości pisarza w powiązaniu z ideologią i estetyką epoki, w której żył i działał — ideologią Oświecenia i estetyką klasycyzmu.

Do „wielkości” Marmontela już epoka następna odniosła się bardzo krytycznie, podobnie zresztą jak nie bez wielu zastrzeżeń oceniają jego dzieło badacze współcześni, jednak w drugiej połowie w. XVIII był on uznawany — od lat pięćdziesiątych aż po czasy Rewolucji Francuskiej — za jednego z najwybitniejszych ludzi pióra Oświecenia francuskiego. Ten syn rzemieślnika z pogranicza Owerni i Limousin, kształcony w prowincjonalnych kolegiach jezuickich, zrobił w Paryżu

wielką karierę. Zawdzięczał ją solidnej wiedzy, walorom intelektualnym, pracowitości, ale chyba także sprzyjającym okolicznościom: protekcji Voltaire'a, Vauvenargues'a i pani de Pompadour (która wprowadziła go na dwór wersalski), kontaktom i przyjaźniom z bywałcami paryskich salonów. Do sławy przyczyniła się współpraca z Diderotem przy pisaniu haseł do *Encyklopedii*, publikacja pierwszych powiastek moralnych w „*Mercure Galant*”, który w r. 1758, a więc w okresie redagowania pisma przez Marmontela, zmienił nazwę na „*Mercure de France*”, stając się pismem poważniejszym i wyraźnie sprzyjającym *esprit philosophique*. Potem ukazała się kompletna edycja *Contes moraux* (1765), utworów dla nas dzisiaj banalnych, które jednak dla ludzi drugiej połowy w. XVIII stanowiły nowość literacką. *Poétique française* z r. 1763 utworzyła Marmontelowi drogę do Akademii Francuskiej. Polityczna powieść *Bélisaire* (1767) wraz z wpisaną w niej nauką dla władcy i związany z jej nieprawomyślnym rozdziałem 15 zatarg z cenzurą Sorbony również — mimo miernej wartości artystycznej dzieła — przyczynił autorowi rozgłosu. Podobnie stało się z następną powieścią, *Les Incas, ou la destruction de l'empire de Perou* (1777), w której pociągał czytelników historyczny temat, egzotyczna sceneria i wątki sentymentalne.

W roku 1772 uzyskuje Marmontel zaszczytny tytuł historiografa Francji, w r. 1783 zostaje dożywotnim sekretarzem Akademii. Ukoronowaniem działalności literackiej pisarza staje się 17-tomowe wydanie jego *Oeuvres complètes* (1787), a w nich słynnych *Eléments de littérature*. Lata dziewięćdziesiąte przynoszą publikacje nowej serii powiastek, ale świetna kariera pisarza skończyła się wraz z wybuchem rewolucji. Opuścił Paryż i w wiosce normandzkiej zajął się wychowaniem synów, pisząc dla nich *Leçons d'un père à ses enfants* — kurs nauk, w którym dał się poznać jako doskonały dydaktyk.

Umiejętność logicznego rozumowania i zdolność jasnego formułowania myśli w stylu wykształconym na retoryce klasycznej przejętej przez klasycyzm francuski cechuje całe piarstwo Marmontela, a szczególnie jego dzieła z zakresu poetyki i powieść-traktat *Bélisaire*. Autorka studium podkreśla, iż rozwój intelektualny i dyscyplinę umysłową zawdzięcza pisarz w dużej mierze dziełu wielkiego jansenisty Antoine'a Arnauda, *La Logique ou l'art de bien penser* (1661), które młody Marmontel umiał prawie na pamięć. Dołączyła się do tego znajomość poetyk Arystotelesa, Horacego i Boileau, a potem podatność na inspiracje dostarczane m.in. przez refleksje teoretyczne Voltaire'a cieszącego się w momencie zjawienia się Marmontela w Paryżu, tj. w latach czterdziestych, największym autorytetem. Marmontel zapoznał się również z propozycjami młodszej generacji krytyków, a wszystkie te lektury i wpływy zaowocowały w wydanej w r. 1763 *Poétique française*, dziele eklektycznym, zmierzającym do pogodzenia poglądów tradycyjnych z nieco śmielszymi tezami. Bardziej nowatorskie okazały się opublikowane w wiele lat później 6-tomowe *Eléments de littérature*, ułożone w formie haseł (wiele z nich pochodziło z *Encyklopedii*) i poprzedzone rozprawką *Essai sur le goût*.

Poglądy Marmontela w miarę upływu czasu, rozwoju bardziej liberalnych sądów krytyki oraz zmian dokonywających się na polu samej literatury (rozwój powieści, powstanie dramy mieszczańskiej) przeszły pewną ewolucję. Pisarz staje się skłonniejszy do ustępstw, do modyfikowania ortodoksyjnej doktryny klasycystycznej. W jego rozważaniach pojawia się historyczne spojrzenie na rozwój kultury, postulat respektowania gustów narodowych, zastępujących jeden obowiązujący gust uniwersalny. Jednakże Marmontel — jak to przekonywająco pokazuje Rządowska — pozostaje w swoich poglądach klasycystą i dydaktykiem, bacznym na wychowawcze zadania literatury. Dał temu wyraz w *Essai sur les romans considérés du côté moral*.

Jako wnikliwy obserwator ówczesnego życia literackiego Marmontel musiał zwrócić uwagę na powieść, jeden z najważniejszych gatunków w XVIII wieku. Powieść wspomniana lakonicznie w *Poetyce* doczekała się później pod piórem Marmontela nobilitacji; jego głos nie był już zresztą wtedy odosobniony.

W zakończeniu dwu początkowych rozdziałów omawianej tu pracy (*Modele i systemy, Tradycja i nowatorstwo w poetykach Marmontela*) pisze autorka: „Konkluzja *Eseju o guście* otwarła więc drogę artykułom składającym się na *Elementy literatury* i określiła w sposób więcej niż wyraźny ich estetykę zbudowaną na rozumowych przesłankach uznawanych przez klasycyzm. Postawiła zarazem przed krytykami zadanie strzeżenia czystości gustu, cenzurowania wszystkiego, co wulgarne i pospolite. Zainicjowała właściwy skomplikowanej psychice Marmontela sposób rozważania problemów: pozorne przyjmowanie racji dwóch stron, akceptowanie historyzmu, pochwałę uczucia i praw serca przy równoczesnej kontroli rozumu. Tego rozumu, którym człowieka obdarzyła Natura, »rozumu solidnego i jasnego, zdobnego w kwiaty wyobraźni i obleczonego we wszelkie powaby stylu«<sup>1</sup>. Stąd długie i dla współczesnych niezastąpione rozważania w hasłach *Elementów*, gdzie reoryka idzie w zawody z dydaktyzmem” (s. 57).

Ten kompromisowy, umiarkowany, ale jednocześnie wyraźnie osadzony w myśleniu klasycystycznym program Marmontela stanie się pomocą dla naszych oświeconych klasycystów, podpowiadając im niektóre ujęcia i sformułowania, o czym autorka mówi obszernie w dalszych rozdziałach pracy. W części romanistycznej poddaje analizie i interpretacji *conte moral*, gatunek mający w Europie najszerszy odbiór czytelniczy, omawia też dwie powieści, wiersze, komedie i libretta do oper komicznych. Z obfitej twórczości Marmontela przedstawia szerzej przede wszystkim to, co przejęła z niej literatura polska.

Dociekania nad miejscem Marmontela w polskim życiu literackim i kulturalnym drugiej połowy w. XVIII rozpoczyna Rzakowska od skrupulatnie ujętych danych statystycznych. Na podstawie Centralnego Katalogu Starych Druków oraz katalogu zasobów własnych Biblioteki Narodowej ustaliła, iż wśród dzieł najwybitniejszych pisarzy Oświecenia francuskiego książki Marmontela zajmują w zbiorach naszych bibliotek piąte miejsce. Zjawisko ilustruje przejrzyste tabela zamieszczona w aneksie, zatytułowana *Obecność w polskich bibliotekach autorów francuskich zbliżonych tematyką dzieł do Marmontela (moralistyka, poetyka, powieść ideologiczna), szczególnie ważnych dla Oświecenia*. Marmontel ustępuje tu, co prawda, w popularności Voltaire'owi, J. J. Rousseau, Fénelonowi i Montesquieu-mu, ale wyprzedza Boileau, d'Alemberta i Diderota. Dokładniejsze rozpoznanie obecności Marmontela w naszym życiu literackim podała Rzakowska w zestawieniu liczbowym dzieł pisarza w bibliotekach polskich (tabelą objęto 38 księgozbiorów), w których pozycje pióra Marmontela — jak dowodzą katalogii Biblioteki Narodowej oraz kwerendy biblioteczne — pojawiają się ponad 400 razy. Egzemplarze tekstów francuskich mają wyraźną przewagę ilościową nad przekładami polskimi. Poczytność poszczególnych utworów odpowiada w ogólnym zarysie ich sukcesom we Francji; prym wiodą *Powieści moralne* i *Nowe powieści moralne*, popularny jest *Belizariusz*, nieco mniej *Inkasy*. Są oczywiście i *Oeuvres complètes*, libretta oper i komedii muzycznych. Informacje o polskich przekładach utworów Marmontela przynosi z kolei ich bibliografia z podaniem liczby egzemplarzy w badanych księgozbiorach — jest tych egzemplarzy 150. Na pierwszym miejscu znajduje się *Belizariusz* (3 wydania), *Inkasy* (2 wydania), opera *Zemira* i *Azor* oraz *Powieści moralne*.

Kwerendy biblioteczne prowadzone przez autorkę pracy, a częściowo i przez

<sup>1</sup> Cytat z: J. F. Marmontel, *Oeuvres complètes*. T. 4. Paris 1819, s. 46.

zespół funkcjonujący przez 4 lata przy Instytucie Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, który zajmował się badaniami nad obecnością książki francuskiej w. XVIII w Polsce, pozwalają w niektórych przypadkach na ustalenie proveniencji egzemplarzy. Mieli je w swoich bibliotekach Stanisław August, magnaci (np. Potoccy, Krasinscy, Tarnowscy), czasem właściciele skromniejszych zbiorów szlacheckich (ci jednak rzadziej lub wcale nie opatrywali swoich księzek ekslibrisami), egzemplarze utworów pisarza francuskiego pojawiają się w bibliotekach klasztornych w stolicy i na prowincji. Wśród ustaleń Rzadkowskiej trafiają się prawdziwe ciekawostki. Tak np. w Bibliotece PAN w Gdańsku znajdują się resztki księgozbioru Mrongoviusa, a w nim *Belizariusz* i *Inkasy* wydane w Warszawie w r. 1769 i we Lwowie w r. 1794., które — jak pisze autorka recenzowanej pracy — „noszą ślady częstego czytania, a *Inkasy* mają parę trudniejszych wyrazów podkreślonych ołówkiem i przetłumaczonych obok na niemiecki” (s. 153). Książki te najwidoczniej służyły komuś zamieszkałemu na pruskim już Pomorzu do ćwiczenia się w języku polskim. Rzadkowska odnotowuje również świadectwa obecności pisarza francuskiego w świadomości literackiej tej epoki — w ogłoszeniach prasowych, prospektach księgarskich, wzmiankach w periodykach, informacjach.

Do tych skrupulatnych badań dorzuciłabym kilka własnych spostrzeżeń związanych ze znajomością w Polsce stanisławowskiej powieści zachodnioeuropejskiej<sup>2</sup>. W przewertowanych przeze mnie 58 katalogach bibliotek — królewskiej, kilku magnackich, szlacheckich, mieszczańskich, a także w zbiorach ludzi pióra oraz w kilkunastu katalogach XVIII-wiecznych wypożyczalni książek i spisach aukcyjnych, które badałam pod kątem uwzględniania w nich 30 najpopularniejszych i najsłynniejszych powieści zachodnioeuropejskich, w tym *Powieści moralnych* i *Belizariusza*, te właśnie dzieła zajmują trzecie i czwarte miejsce, po *Telemaku* Fénelona i *Don Kichocie* Cervantesa, co jeszcze wyraźniej potwierdza pokaźny udział utworów Marmontela w naszej kulturze.

Wspomniane opracowania, ujęte w aneksach i zinterpretowane w tekście rozprawy, nie pretendują do kompletności w związku z faktami zaginięcia i przemieszczania naszych księgozbiorów, a także z powodu zdarzającej się niesumienności zapisów katalogowych. Dane ustalone przez autorkę można jednak uznać za reprezentatywne, szczególnie że nie ograniczyła się ona do kwerend w bibliotekach stołecznych i wojewódzkich, ale objęła nimi np. księgozbiór w Nieborowie czy filię Biblioteki Śląskiej w Cieszynie.

Już same wyniki żmudnej pracy statystycznej wykonanej przez Rzadkowską wskazują, że sprawa znajomości dzieł Marmontela w Polsce stanowi problem godny dokładnego przebadania. Mimo iż w porównaniu ze znacznie większymi dokonaniem innych przedstawicieli literatury francuskiego Oświecenia Marmontel przedstawia się nam dzisiaj jako pisarz dość przeciętny, to jednak rzecz miała się inaczej w tamtych czasach. Jego twórczość, dość eklektyczna w pracach z dziedziny estetyki, banalna w powiastkach i mierna artystycznie w powieściach, może z wyjątkiem *Inkasów*, odpowiadała ówczesnemu zamówieniu społecznemu, wychodziła naprzeciw gustom i oczekiwaniom czytelników.

Spoglądając na karierę europejską wielu ówczesnych pisarzy, np. melodramatycznego powieściopisarza i nowelisty Bacularda d'Arnaud czy nieco późniejszych autorów powieści historyczno-sensacyjnych, jak wiedenka Karolina Pichler i Francuz Charles Victor Prévost d'Arlincourt, dziwimy się wprost niewiarygodnemu powodzeniu ich książek, które pociągały czytelników mrocznym klimatem, tragicznymi przeżyciami sentymentalnych bohaterów i namiętnych bohaterów oraz

<sup>2</sup> Zob. Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4.

sensacyjnością akcji. Książki te — jakkolwiek w sposób splotony — dawały jednak wyraz rozwojowi nowych gustów estetycznych, zainteresowaniom historycznym, odchodzeniu od racjonalizmu Oświecenia. Podobnie było z Marmontelem, który nie zrewolucjonizował wprawdzie literatury francuskiej, nie wniósł do niej wielkich nowości i wartości, ale w klarownym, eleganckim stylu i języku wyraził jednak sporo podstawowych przekonań epoki. Umiał także zrećnie zabiegać o popularność wśród koronowanych głów za pośrednictwem swych protektorów, m.in. pani Geoffrin. Odwiedzając w r. 1766 Warszawę zwróciła ona uwagę Stanisława Augusta na twórczość swego protegowanego.

Na tle znacznych opóźnień piśmiennictwa czasów stanisławowskich w przyśwajaniu dzieł literatury zachodnioeuropejskiej recepcja Marmontela nie była spóźniona. Jak na polskie warunki, tłumaczony był niemal na bieżąco. Pierwszy *conte* ukazał się w „*Mercure Galant*” w r. 1755, pierwszy anonimowy przekład powiastki *O samnickim małżeństwie* w r. 1763 w „*Warszawskich Ekstraordynaryjnych Tygodniowych Wiadomościach*” wydawanych przez Grölla (w rozprawie Rządzkowskiej i w bibliografii tytuł podany jest niedokładnie). Tę samą pozycję pod zmienionym tytułem *Małżeństwo Samnitów* opublikował Mitzler de Kolof w r. 1767 w osobnej broszurce.

Odnajdujemy tu małe nieporozumienie, wynikające z niejasnego sformułowania autorki, która pisze: „Rok 1767 staje się natomiast początkiem wydawania przekładów *Contes moraux* w formie tanich książek, dzięki oficynie Mitzlera de Koloff” [!] (s. 156). Oznaczałoby to, że poszczególnych powiastek wyszło w drukarni Mitzlera więcej. Sprawę wyjaśnia bibliografia w aneksie (s. 313), gdzie tytuł edycji Mitzlerowskiej przypisano mylnie wydaniu Grölla. Skoro jesteśmy przy poprawkach, zauważę, iż *Uwagi nad rządem polskim* J. J. Rousseau są tłumaczenia Maurycego Franciszka Karpia, a nie W. Karpa (nazwisko się odmienia). Do tłumaczeń dorzuciłabym jeszcze wersję polską powiastki *La mauvaise mère*, która znalazła się w *Dokończeniu Magazynu panińskiego* pani de Prince de Beaumont (t. 2, Warszawa 1773, s. 94—108), bez tytułu i autora, o czym wspominam w opracowaniu powiastki w Oświeceniu stanisławowskim.

Tak wyglądały początki recepcji powiastek, które doczekały się nieco później całych zbiorów (*Powieści moralne*, 1776—1777, w tłumaczeniu T. K. Węgierskiego; *Nowe powieści moralne*, 1794, w tłumaczeniu anonimowym) oraz publikacji poszczególnych utworów w książkach dla młodzieży lub w osobnych broszurach w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII stulecia. Niezwykle szybko przyswojono literaturze polskiej *Belizariusza* w anonimowym tłumaczeniu (oryginał: 1767, przekład: 1769) oraz *Inkasów* w przekładzie Stanisława Kłokockiego (oryginał: 1777, przekład: 1781).

Rządzkowska przybliżyła nam sylwetki translatorów Marmontela, zazwyczaj ludzi młodych, początkujących literatów (Węgierski tłumaczył *Powieści moralne* mając lat 20), rekrutujących się ze sfer średnio- lub drobnoszlacheckich, czasem ze szlachty kresowej (Ignacy Bykowski). Wspomina o rodzimych wierszopiskach: Teofilu Glińskiej, która ładnym 13-zgłoskowcem przełożyła *Hymn Peruwianów z Inkasów* i Mariannie Szczeniowskiej, niefortunnej tłumaczce *Wiersza do poetów* (*Épître aux poètes*). W ocenie przekładów autorka recenzowanej książki ogranicza się do uwag ogólnych, słusznie uważając, że szczegółowe analizy należą do dziedziny stylistyki porównawczej, co mogłoby stanowić temat osobnej książki.

Po możliwie pełnym udokumentowaniu obecności dzieł Marmontela w naszej kulturze literackiej oraz podaniu informacji o tłumaczeniach i tłumaczach Rządzkowska stawia pytanie na temat funkcji, jakie pełniła twórczość tego pisarza w Polsce doby Oświecenia. Zastanawia się, co nasza literatura przejęła z jego estetyki, ideologii czy techniki artystycznej, czy je przetworzyła, a jeśli tak, to w jaki sposób i dlaczego? Odpowiedź na te pytania w pełni potwierdza tezę węg-

gierskiego komparatysty Istvána Sötéra, iż „każda literatura wybiera to, czego potrzebuje, zależnie od wymogów swojej historii i własnego rozwoju [...]”<sup>3</sup>. W epoce stanisławowskiej po obce wzory i sugestie sięgała kształtująca się doktryna klasycyzmu polskiego, postępową i reformatorską myśl społeczno-polityczną oraz — ujmiemy sprawę szerzej — cały dydaktyczny kierunek ówczesnej literatury.

Wyodrębnienie wpływu Marmontela-klasycysty na propozycje polskich poetyk klasycystycznych utrudnia równoczesne oddziaływanie w naszej myśli krytycznej wzorów innych teoretyków — Boileau, *abbé* Batteux, *abbé* de la Porte’a, nieco później J. F. La Harpe’a i H. Blaira. Zadania nie ułatwia także eklektyzm autora *Poétique française* i *Eléments de littérature* oraz praktyka polskich krytyków, którzy rzadko odwoływali się do źródeł swoich sformułowań. Rzadkowska umiejętnie i z ostrożnością prześledziła wpływy Marmontela w klasycyzmie stanisławowskim i postanisławowskim (F. N. Golański, F. K. Dmochowski, J. Korzeniowski, E. Słowacki, L. Borowski, L. Osiński, J. Królikowski), przy czym, jak wynika ze skrupulatnych porównań i analiz, myśl Marmontela wyraźniej przejawiała się w poetykach naszego późnego klasycyzmu.

Do tej partii rozważań wnoszę małą poprawkę. Na s. 261 w przypisach autorka pracy zauważa, że „Golański nie porusza problemu powieści, choć nie tylko u La Porte’a, ale i u Marmontela znajduje się znamienne porównanie epepei z powieścią [...]”. Otóż Golański wspomina o powieści zwać ją — zgodnie z ówczesną terminologią — romansem. W rozdziale *Podział poezji* pisze: „Dzieło acz prozą ułożone, ale całe w imainacji poetycznej pięknej, a przy wyrazach dosadnych do poezji należeć będzie. Takiego gatunku są romanse, czyli wymyślone niby historie, które mogą wiele naprawić i wiele zepsuć”<sup>4</sup>. Zdanie to oznacza wyraźnie, że Golański łączy też powieść z eposem.

Jako autor *Belizariusza* z kolei stał się Marmontel politycznym doradcą Józefa Wybickiego; jest to następna funkcja, jaką pełni dzieło pisarza francuskiego przeniesione na grunt polski. W powieść-traktat wpisał Marmontel problematykę aktualną dla Francji, a rady skierowane do Ludwika XV włożył w usta Belizariusza, który przed cesarzem Justynianem surowo osądził sytuację polityczno-społeczną chylącego się do upadku Bizancjum — w domyśle: Francji. W świetle najnowszych ustaleń badaczy francuskich ta dość nieudana powieść odegrała przełomową rolę w 20-leciu poprzedzającym Rewolucję. Zawartą w niej krytykę uznano — jak pisze Rzadkowska — za „ostatni zwycięski akcent walki o przyznanie słuszości liberalnym kołom Francji” (s. 99), chociaż, jak można wnioskować, radykalny, demaskatorski nurt przedrewolucyjnej myśli nie korzystał już z rad Marmontela. Książka była we Francji sławna przede wszystkim z racji jej rozdziału 15, w którym autor opowiedział się za szeroko rozumianą tolerancją religijną, propagując dość ogólnikowo pojęty deizm. Rozdział ów potępiła Sorbona, co odbiło się szerokim echem w Europie, w tym i w Polsce; tekst *Belizariusza* został w przekładzie polskim pozbawiony kontrowersyjnego rozdziału.

Z *Belizariuszem* zetknął się Wybicki przypuszczalnie w czasie pobytu za granicą, może w czasie studiów w Leydzie, gdzie naukę o instytucjach politycznych i analizę *Ducha praw* Montesquieugo uzupełniano znajomością dzieł J. J. Rousseau, Hume’a, lorda Bolingbroke’a i właśnie Marmontela. Wyraźne dowody lektury *Belizariusza* znalazły się nie tylko w *Pamiętnikach* Wybickiego, ale również w *Myślach politycznych* (1775—1776) oraz w *Listach patriotycznych* (1777—1778), w których rady wodza bizantyjskiego umiejętnie przystosowano do potrzeb reformy Rzeczypospolitej.

<sup>3</sup> I. Sötér, *Zasadnicze problemy kompleksowych badań porównawczych*. Przełożyła W. Błońska. Jw., 1968, z. 3, s. 306.

<sup>4</sup> F. N. Golański, *O wymowie i poezji*. Warszawa 1786, s. 244.

Wskazując na podobieństwa w refleksji Marmontela i Wybickiego, zachowuje Rządowska słusznie dużą ostrożność: analogie nie musiały być uwarunkowane genetycznie, Wybicki opierał bowiem swoje uwagi na bezpośredniej obserwacji rzeczywistości polskiej. W *Myślach politycznych* powołał się jednak wprost na „Marmontela głębokiego”, cytując słowa Belizariusza, iż los państwa od wysiłków obywateli zależy. Te i dalsze rozważania autorki potwierdzają zjawisko często obserwowane w polskiej recepcji dzieł obcojęzycznych, a mianowicie przydawania treściom tych dzieł akcentów bardzo aktualnych dla Polski. Z perspektywy „sprawy polskiej” spoglądano u nas np. na twórczość Osjana-Macphersona; modna na Zachodzie poezja ruin i grobów służyła w naszym kraju symbolice narodowej wielkości i klęski. I te właśnie aspekty patriotyczne pojawiły się w operze Wybickiego *Samnita* (dlaczego jej tytułu nie podała autorka recenzowanej książki?), opartej na komedii muzycznej Marmontela, który z kolei zaczerpnął libretto z własnej powiastki *Les mariages Samnites*. Polacy, jak zawsze skłonni do wychwytywania aktualnych aluzji politycznych, w zaborczym Rzymie dostrzegli Rosję, w małym bitnym narodzie — oczywiście Polskę.

Inspiracje wolnościowe i humanitarne czerpano jednak w znacznie większym stopniu z *Inkasów*. W opowieść o podboju Ameryki Południowej przez Europejczyków wpisał autor przekonanie, iż głównym powodem zbrodni Hiszpanów w Nowym Świecie był fanatyzm zdobywców. Wojciech Bogusławski w *Iskaharze, królu Guaxary*, sztuce wystawionej we Lwowie w r. 1797, nie sięgnął wprost do tekstu wspomnianej powieści, ale oparł się na informacjach z przedmowy Marmontela. Czytał *Inkasów* zapewne w edycji lwowskiej z r. 1794, w przekładzie Kłokockiego. Z poza humanitarnego przesłania „dramatycznej baśni” wyłoniła się przejrzysta dla widzów i czytelników aluzja do położenia kraju po trzecim rozbiórce. Na tekście *Inkasów* oparł również długi poemat *Niewolnik indyjski* (65 stronice w 8°) Walenty Gurski. Wiersz tego poety galicyjskiego ukazał się w zbiorowej edycji jego dzieł (1804). Twórcze przetworzenie i umiejętne zaktualizowanie wątków powieści posłużyło poecie do metaforycznego ujęcia losów Polski.

Zamieszczona w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” (1820) *Duma peruwiańska*, opiewająca tragedię kochanków, poprzedza liryczno-romansowe ballady. Pozycja ta zaświadcza o znajomości *Inkasów* na jeszcze klasycystycznym Parnasie warszawskim, a zarazem staje się dla Rządowskiej przęsłem do rozważań nad miejscem powieści w środowisku młodych romantyków wileńskich. Informacje i hipotezy dotyczą tu zagadnienia, czy Marmontel znany był Mickiewiczowi. Istotną jest informacja, iż Mickiewicz jako student Uniwersytetu Wileńskiego musiał się zetknąć z *Poetyką francuską* i z *Elementami literatury* na lektoracie profesora francuskiego Jeana Pinabela i korzystał z tych rozpraw oraz z podręczników Sulzera i La Harpe'a w czasach, gdy był nauczycielem w gimnazjum kowieńskim. Do hipotez należą dłuższe erudycyjne rozważania o związkach *Sonetów krymskich* z opisanymi i obrazami w *Inkasach*. Mickiewicz może nie tylko nauczył się z *Poetyki francuskiej* (*O kolorycie i obrazach*), jak kształtować słownie obrazy przemawiające do wyobraźni, ale może pamięć poety zachowała z dzieciństwa obrazy marynistyczne z *Inkasów*.

O dokładnej znajomości powieści opowiada we wspomnieniach starszy brat Mickiewicza, Aleksander: „W pierwszej klasie [Adam] zaczął czytać książki. Po bajkach Krasickiego, które znał na pamięć, pierwszym przeczytanym utworem była książka *Inkasy, czyli zniszczenie państwa Peru* w tłumaczeniu polskim. Po przeczytaniu mógł on opowiedzieć treść nie tylko rozdziałów, lecz całych tomów; opowiadania tymi, poczynając od ojca, częstował bez końca wszystkich domowników, pokąd inny utwór nie przykuł do siebie jego uwagi” (cyt. na s. 275). Być może — pisze Rządowska — w czasie układania sonetów powstała w umyśle poety „swoista symbioza pamięci i wyobraźni” (s. 283—284); podstawę takiej hypo-



tezy stanowi praca G. Bachelarda *Poétique de la rêverie*. Autorka nie przecenia zresztą tych inspiracji, podając je w formie sugestii, które może skłonią badaczy twórczości Mickiewicza do uwzględnienia w genezie sonetów dziecięcej fascynacji autora polskim przekładem francuskiej powieści.

Szczególną uwagę poświęca Rzadkowska obrazom marynistycznym u Marmontela oraz ich ewentualnym odbiciom u Mickiewicza, ustalając, iż powieściopisarz zapoznał się z „różnymi stanami morza” za pośrednictwem obrazów Josepha Verneta, które oglądał w Wersalu i w pracowni pejzażysty. A może Mickiewicz widział jakieś obrazy Verneta w Moskwie, Petersburgu lub Odessie? — pyta autorka. Wiele z nich rozeszło się po całej Europie w kopiach i oryginałach, a trzy zdają się być ilustracjami do sonetów *Cisza morską*, *Żegluga* i *Burza*, choć przecież powstały znacznie wcześniej.

Rzadkowska wysuwa również hipotezę, popartą cytatami z opisów zjawisk atmosferycznych w *Inkasach*, iż opisy owe mogły zasugerować poecie niektóre ujęcia w *Panu Tadeuszu*. Nie wypowiadając się oczywiście o tym autorytatywnie, pisze, iż „stosunek Mickiewicza do ziemi i słońca został w jakiś sposób ukształtowany już w młodych latach dzięki francuskiemu pisarzowi, a co więcej, że wyjaśnienie zagadki rzekomego panteizmu Mickiewicza i źródła antropomorfizacji przyrody może się dokonywać na tej samej drodze” (s. 293). Czy można tu mówić o wpływach, czy też o analogiach? Sprawa pozostaje otwarta. W każdym razie ostatni rozdział pracy otwiera drogę do dalszych spostrzeżeń na temat związków twórczości romantycznej z ideologią, estetyką i realizacjami artystycznymi Oświecenia, co zresztą jest zgodne z dzisiejszym stanem badań nad literaturą polską w pierwszych dekadach XIX wieku.

Studium uzupełnia *Kalendarium życia i twórczości Marmontela*, zestawienia bibliograficzne oraz fragmenty tekstów; są to wyjątki z przekładów utworów Marmontela na język polski oraz z utworów powstałych na motywach *Inkasów*.

Książka Rzadkowskiej wzbogaciła znacznie dorobek naszej literackiej komparatystyki, dając możliwie pełny zarys recepcji Marmontela w Oświeceniu polskim i wysuwając interesujące hipotezy na temat roli klasycysty francuskiego w arcydziełach polskiej poezji romantycznej.

Zofia Sinko

Jean Potocki, PARADES. — LES BOHÉMIENS D'ANDALOUSIE. Théâtre édité par Dominique Triaire. Paris 1989. Actes Sud, ss. 128.

Zainteresowanie Janem Potockim zarówno wśród czytelników, jak i badaczy francuskich nie słabnie, czego dowodem jest m.in. edycja jego utworów teatralnych. Przygotował ją Dominique Triaire, młody francuski polonista, którego przedmiotem zainteresowania jest przede wszystkim twórczość autora *Rękopisu znalezionego w Saragossie*. Triaire ma w swoim dorobku kilka szkiców o Potockim; m.in. w numerze 5 „Wieku Oświecenia” z 1988 r. ukazał się jego artykuł pt. *Regarder et comparer ou Jean Potocki en voyage*. Można, oczywiście, nie zgadzać się z pewnymi тезami, jakie badacz ten formułuje w swoich publikacjach, należy jednak podkreślić oryginalność podejmowanych przez niego kwestii. Triaire należy do nielicznych wśród znawców Potockiego badaczy świetnie orientujących się zarówno w twórczości literackiej i publicystycznej autora *Rękopisu*, jak i w jego dorobku naukowym. Umiejętnie wykorzystuje tę wiedzę w swoich pracach. Ta metoda, polegająca na wzajemnym dopełnianiu refleksji nad utworami literackimi Potockiego analizą jego dzieł naukowych, stanowi interesującą propozycję badawczą, która w odniesieniu do autora *Rękopisu* może przynieść świetne rezultaty.

Jak dotąd, największym osiągnięciem Triaire'a jest przygotowanie publikacji